

#32. GODNY CZY NIEGODNY PRZEBACZENIA

Do odczytania w niedzielę 30 kwietnia 2023 r.

W trakcie obrzędu Komunii świętej każdy wierny powtarza za setnikiem z Ewangelii słowa: „*Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja*”. W dzisiejszej katechezie zastanowimy się, jaką prawdę o Bogu i o nas zawiera to krótkie i piękne wezwanie. Zanim to jednak uczynimy, przypomnijmy tylko, że ze względu na poprawność liturgiczną i najgłębszy sens tego zdania, kobiety nie powinny zmieniać jego formy, ale podobnie jak mężczyźni, powinny wypowiadać słowa „nie jestem godzien”. Nie jest to w żaden sposób dyskryminacja kobiet, lecz jest to uszanowanie cytatu biblijnego oraz zachowanie prawideł języka polskiego, w którym ogólne prawdy wyraża się w rodzaju męskoosobowym.

Cóż zatem oznaczają te słowa, które jako pierwszy wypowiedział setnik, a więc poganin, prosząc Jezusa o uzdrowienie swojego sługi, a które my powtarzamy w każdej Mszy świętej przed przyjęciem Komunii świętej?

Przede wszystkim pozwalają one przyjąć właściwą postawę wobec Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Z jednej strony jest to wyznanie, że jako grzesznik nigdy nie będę wystarczająco godny, by zjednoczyć się z Bogiem. Nawet gdybym przyjął Komunię natychmiast po spowiedzi, mimo braku konkretnych grzechów nadal posiadam grzeszną naturę i wrodzoną skłonność do pychy, nieufności i nieposłuszeństwa Bogu.

Właściwie przeżywana świadomość własnej słabości i ograniczoności rodzi w człowieku pokorę. Człowiek wie, że przed Bogiem jest „nikim”, lecz nie pogrąża się z tego powodu w rozpacz, tylko ufnie prosi o pomoc, wierząc jednocześnie w Boże miłosierdzie, czyli Jego życzliwość i chęć przyjęcia go jako grzesznika. To dlatego w drugiej części tego zdania mówimy od razu „*ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja*”.

Warto w tym miejscu na chwilę zatrzymać się i wyjaśnić czym jest prawdziwa, a czym fałszywa pokora. Fałszywie rozumiana pokora sprawia, że człowiek zatrzymuje się tylko na swojej grzeszności stwierdzając, że skoro jestem niegodny, to nie mogę przyjąć Boga do swojego serca. Jednak kiedy człowiek koncentruje się tylko na swojej słabości, grzeszy przeciw Duchowi Świętemu, wątpiąc w miłosierdzie Boże. I choć wydawać by się mogło, że skupianie się na swojej niegodności jest pokorą, jest to tak naprawdę przejaw pychy, ponieważ ktoś taki pokazuje w ten sposób, że wie lepiej od Boga, że nie zasługuje na Jego Miłosierdzie i na karmienie się Ciałem Chrystusa. To wybiórcze rozumienie zawołania setnika zakrywa również prawdę, że Bóg jest bogaty w miłosierdzie i zawsze jest gotowy udzielić nam przebaczenia wtedy gdy o nie poprosimy, a także że pragnie bardziej niż my sami obdarzać nas swoją uzdrawiającą miłością i bliskością. Dlatego nigdy nie możemy skupić się tylko na naszej grzeszności, ale musimy patrzeć na nią, pamiętając zawsze o Miłosierdziu Boga.

Oznaką tego miłosierdzia jest to, że Jezus chce przychodzić do każdego z nas w Komunii świętej, pomimo naszych błędów, grzechów i słabości. Nie musimy więc bać się świętości Boga obecnego w Komunii świętej, jeżeli przystępujemy do niej w pokorze, pragnąc wyrzeczenia się każdego grzechu i podejmując decyzję nawrócenia.

Pisze o tym św. Faustyna: *„W pewnej chwili bardzo pragnęłam przystąpić do Komunii świętej, ale miałam pewną wątpliwość, i nie przystąpiłam. Cierpiałam z tego powodu strasznie. Zdawało mi się, że mi serce pęknie z bólu. Kiedy zajęłam się pracą, pełna gorzkości w sercu – nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: Córko Moja, nie opuszczaj Komunii świętej, chyba wtenczas, kiedy wiesz dobrze, że upadłaś ciężko, poza tym niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze Mną, w Mojej tajemnicy miłości. Drobne twoje usterki znikną w Mojej miłości, jak źdźbło słomy rzucone na wielki żar. Wiedz o tym, że zasmucasz Mnie bardzo, kiedy Mnie opuszczasz w Komunii świętej”* (Dz 156).

Najbardziej zasmucamy Jezusa nie tyle naszymi grzechami, lecz naszą niewiarą w Jego bezwarunkową miłość i miłosierdzie. Dlatego wyznanie setnika, które powtarzamy przed przyjęciem Komunii świętej, ma ochronić nas również przed wszelkimi fałszywymi obrazami Boga, u którego trzeba sobie zasłużyć na dobre dary. Są ludzie, którzy myślą, że skoro regularnie chodzą do kościoła, modlą się, przestrzegają przykazań, unikają grzechów i służą Bogu, wypełniając uczynki miłosierdzia, to Komunia święta im się po prostu należy, na zasadzie „wyrobiłem normę, to teraz mi się należy, bo zapracowałem sobie, aby być godnym jej przyjęcia”. Takie podejście przypomina jednak postawę faryzeusza, który w biblijnej przypowieści w rozmowie z Bogiem cieszy się, że „nie jest taki jak grzesznicy”.

Dlatego chcemy dziś nauczyć się, że Komunia święta jest bezinteresownym darem Boga dla człowieka. Darem, będącym wyrazem bezwarunkowej, miłosiernej miłości. Aby ten dar przyjąć wystarczy pokornie, jak dziecko, zapragnąć tego Pokarmu. Należy mieć świadomość, że jako grzeszny człowiek nie jestem tego godny, ale posilam się, bo Bóg jest taki dobry, że dał nam mi swoje Ciało jako duchowy pokarm. Jestem godny przyjęcia Komunii świętej dzięki Bogu, który nadaje mi godność swojego dziecka.